DZIENNIK POLSKI

Nr. 370. Wtorek, dnia 2. VI. 1942 r. Rok III.

Komunikaty wojenne.

Front zachodni. W nocy z soboty na niedzielę eskadry najcięższych bombowców RAF dokonały największego w historii lotnictwa nalotu na Nadrenię i Zagłębie Ruhry. Nalot wykonany był przez 1.250 samolotów, liczących 7.000 ludzi załogi. Główny atak skierowany był na Kolonię, na którą eskadry nadlatujące w 6-cio sekundowych odstępach, zrzuciły w ciągu 1 1/2 godziny 3.000 ton bomb burzących nie licząc potwornej wprost ilości bomb zapalających. Kolonię ogarnął pożar, widoczny nawet u wybrzeży Holandii, odległych o 360 km. Z wyprawy tej nie wróciły 44 bombowce, co stanowi niecałe 4 proc. ilości maszyn biorących udział w operacjach, zestrzelono 4 niem. myśliwce. W nalotach na Kolonię brały wybitny udział polskie dywizjony, wszystkie polskie maszyny wróciły. O olbrzymim zniszczeniu Kolonii świadczy fakt, że w poniedziałek miasto stało nadal w ogniu, a wywiadowcze ang. samoloty szybujące na wysokości 5.000 m. nie zrobiły zdjęć z powodu dymów pożaru sięgających tego pułapu. W noc poprzednią bardzo silne eskadry ang. zbombardowały fabrykę silników Gnome-Rhome i zakłady gumy Goddear pod Paryżem, oraz Brest i Cherbourg. Nie wróciło 13 bombowców. W dzień dokonano 4 wypady nad Francję i Belgię niszcząc 2 niem. aparaty. W kanale La Mache zaatakowano niem. konwój zatapiając 4 statki i uszkadzając 8. Niemcy dokonali nalotu odwetowego na miasto Cauteburg w sile 25 samolotów, dalszych 25 bombardowało inne punkty w poł. Anglii. Zestrzelono 8 niem. maszyn.

Front wschodni. Krwawa, 14-sto dniowa bitwa pod Charkowem zakończyła się wskutek wyczerpania obu stron. Nie zapadło rozstrzygnięcie w tej walce, obie strony utrzymały swe pozycje, zaznaczyć jednak należy, że Niemcy nie zdołali zlikwidować klina, wbitego głęboko w niem. pozycje przez wojska Tymoszenki. Obie strony poniósłszy olbrzymie straty, czekają na posiłki. Według zap. dań Moskwy, Niemcy stracili w tej bitwie 95.000 zabitych, 1.511 dział, i ponad 200 samolotów, straty ros. wynosić mają: 75 000 zabitych, 300 czołgów, 832 działa i 124 samoloty. Na linii Isjum-Barwienkowo walki również osłabły, ataki niem. odparto próby sforsowania Dońca pozostały bez rezultatu, przynosząc Niemcom 3.000 trupów. Berlin trąbiąc o zniszczeniu 3-ch sow. armii, dezawuuje swe twierdzenia, przyznając o potężnych i zaciekłych ros. kontratakach. Obecnie obie strony koncetrują swe armie między Bielgorodem i Kurskiem. Ostatnie ros. komunikaty donoszą o ustaniu walk pod Charkowem i odparciu słabszych ataków pod Isjum. Rozgorzały zato ostre walki pod Kalininem, Rżewem, w rej. na półn. zachód od Moskwy, oraz na środkowym odcinku frontu, gdzie poległo 7.500 Niemców. Lotnictwo ros. posiada zdecydowaną przewagę, w ciągu 3-ch dni zniszczono 253 niem. maszyny. Jednostki morskie zatopiły 5 niem. transportowców, 2 kutry i łódź podwod ą.

Front afrykański. Według komunikatu z Kairo, 5 cio dniowa bitwa na całym froncie w Libii przybiera obrót zdecydowanie pomyślny dla aliantów. Pancerne dywizje Rommla, któremu udało się początkowo wybić dwie bramy w minowych polach przed pierwszymi pozycjami bryt. zostały odrzucone, a bitwa przesuwa się na zachód ku wyjściowym pozycjom niemieckim. Rommel stara się utrzymać te dwie bramy, by ułatwić wyjście czołgom, odcinanym od głównych sił. Liczne niem. czołgi płoną, bądź zniszczone przez aliantów, bądź podpalone przez załogi. Zastępca Rommla gen. Krühwel został wzięty do niewoli. Lotnictwo brytyjskie bombarduje kolumny czołgów, bazy w Benghasi, Tunimi, Dernie oraz lotniska na Sycylii. Ang. łodzie podwodne zatopiły 16 000 ton tonażu osi. i storpedowały duży statek zaopatrzenia.

Front dalekiego wschodu. W połud. wschodnich Cinach Japończycy kontynują ofenzywę, używając gazów trujących na wielką skalę. W ten sposób zdobyli miasto Lan-czi. W innych prowincjach atakują Chińczycy. Amer. eskadry bombardują jap. bazy w Birmie. Japońskie łodzie podwodne próbowały atakować port w Sydney w Australii, atak odparto zatapiając 3 łodzie.

Wiadomości polityczne.

Czechy. Po 5-ciu dniach śledztwo w sprawie zamachu na Heidricha nie wykryło żadnych śladów zamachowców. Teror przybiera coraz ostrzejsze formy. Rostrzelano dotychczas 112 Czechów, 200 profesorów praskich aresztowano jako zakładników. Na ulicach Pragi patrolują czołgi, wstrzymano zupełnie ruch cywilnej ludności na kolejach. Nagroda za wykrycie sprawców zamachu została podniesiona na 20 milionów koron. Stan Heidricha, któremu prof. Sauerbruch wyjął 3 kule z kręgosłupa jest bardzo ciężki. Jeżeli utrzyma się przy życiu, będzie sparaliżowany.

Niemcy, Ferment wewnętrzny w Rzeszy obejmować zaczyna górę rządzącą i doły. Partia straciła kierownictwo produkcji wojennej na rzecz Wehrmachtu i ciężkiego przemysłu. Dyktatorem produkcji został gen. Thomas, jednak o rozdziale zamówień decydują sami przemysłowcy. Chaos panujący w kolejnictwie, spawodował usunięcie wiceministra dr. Kleinmana, przez Hitlera. W masach rośnie niechęć do rządu i wojny. Według Stokholmu w ciągu ost. 3-ch tygodni stracono w Niemczech 300 ludzi za wystąpienia przeciw rządowi i agitację za pokojem.

Anglia. Lord Beavebroock złożył oświadczenie, że rząd postanowił utworzyć drugi front i czyni przygotowanin do rychłego wykonana planu. Szef lotnictwa USA gen. Arudd, przebywający obecnie stale w Londynie, zakomunikował, że potężne amer. lotnictwo wkrótce przyłączy się do ang. ofenzywy powietrznej, której Niemcy nie potrafią ani powstrzymać ani przeżyć.

Ameryka. Szef sztabu gen. Marchall, w mowie wygłoszonej do oficerów, odchodzących do formacyj bojowych oświadczył, że wojska USA będą w niedalekim czasie lądowały we Francji. Ekspert lotniczy rządu USA ogłosił dane, dotyczące produkcji lotniczej stron walczących. I tak Niemcy produkują miesięcznie 2900 samolotów, Włochy 700, Japonia 500 maszyn, podczas gdy USA 3.300 aparatów, Anglia 2.400, Rosja 2.900. Ogólnie obecnie wynosi miesięcznie 8.600 samolotów aliantckich na 4.100 wyprodukowanych przez państwa osi. Produkcja aliantów rośnie dalej w szybkim tempie, podczas gdy oś osiągnąwszy maksimum możliwości, zacznie spadać w wytwarzaniu maszyn.

UPIORY PRZESZŁOŚCI!

„Myśl Państwowa" Nr. 18. z 23. V. b. r. organ sanacyjno-ozonowy, zamieścił dwa niezwykle charakterystyczne artykuły. Pierwszy p. t. „Rola opozycji" odsłania całkowicie przyłbicę, za którą krył się dotąd wstydliwie jakiś rzekomo „zdrowy" odłam społeczeństwa polskiego, który „dla dobra ogółu polskiego i polskiej myśli politycznej", był „zdecydowanym przeciwnikiem Rządu polskiego na emigracji, a w rzeczywistości gen. Sikorskiego. W artykule tym dawna klika ozonowców, twórca Berezy i tp. zdobyczy XX. w. sławi pod niebiosa t. zw. opozycję, podnosząc jej zbawienną dla kraju rolę i „twórczy udział" w dziele budowy państwa. Autorzy zapomnieli chyba, że do roku 1939 byli zgoła odmiennego zdania w stosunku do ówczesnej opozycji — aczkolwiek była ona opozycją reprezentującą wolę całego Narodu. Tę właśnie wolę Narodu — sadzano wówczas za kratki, zsyłano do obozu, łamano i tępiono bezprzykładnie. Typowa — ozonowa moralność! W drugim artykule, omawiającym scalenie się zespołu narodowców na emigracji, dla stworzenia wspólnego frontu opozycyjnego, przeciw znanej deklaracji ideowej rządu gen. Sikorskiego, panowie ozonowcy — witają serdecznie bliskich sobie duchem opozycjonistów i wśród „państwowotwórczych" pozerów — całkiem poprostu i bez cienia wstydu przedkładają ofertę prawicy. Czy prawica przyjmie tę ofertę? Sądzić by należało, że raczej tak. Zawsze to jeszcze jeden głos dla podbudowania opozycji. Tylko, że o ile ugrupowania prawicowe reprezentują jakąś myśl polityczną, jakiś — chociażby faszystowski kierunek i światopogląd, ta dawna sanacja — reprezentuje grupę zgranych do nitki i pozbawionych posad jednostek. I nic więcej.

Oto dalszy przyczynek świadczący ile w dawnej grupie rządzącej było zakłamania i bezideowości. Zwykła uczciwość i przyzwoitość nakazywała byłym wyłącznym spadkobiercom „testamentu" Piłsudskiego, szanowanie jego pamięci. Jeśli już nie czego innego — to przynajmniej tego, mamy prawo żądać od dawnej „elity" Narodu. —

Z Lubelszczyzny...

W Lubelskim i Chełmszczyźnie, zapoczątkowana przed paru miesiącami akcja sowieckiej partyzantki, przybiera obecnie rozmiary zgoła niepokojące. Dochodzi do tego, że Niemcy nie panują tam już nad sytuacją. Desant sowiecki niemal w każdą noc ląduje bezkarnie, a stosowana przez Niemców bezmyślnie, zbiorowa odpowiedzialność względem Bogu ducha winnych chłopów, spowodowała, że chłop w obawie przed śmiercią z rąk niemieckich, przystaje chętnie do partyzantów, którzy mu dają broń. Bo woli ginąć z bronią w ręku niż — bezbronnie. Partyzanci zasilani ponadto zbiegłymi z obozów jeńcami sowieckiemi, grasują w silnych i dobrze uzbrojonych oddziałach po wsiach i miasteczkach, napadając na posterunki policji, oddziały niemieckie, wyrzynając je wpień, bądź też na gospodarstwa — rabując żywność i dobytek.

W ub. tygodniu opanowali oni pewien odcinek kolejowy i tak go zniszczyli, że władze niem. zmuszone były przerwać komunikację kolejową na linii Lublin-Chełm, — na przeciąg kilku dni.

Fakt, że w partyzantkach tych biorą udział masowo — zniewoleni zresztą okolicznościami — polscy chłopi, zmusza nasze czynniki miarodajne i wojskowe do zastanowienia się nad tą nową sytuacją, bo przecież — pomijając okoliczności — należy zanotować fakt, że polski chłop bierze już czynny udział — i to z bronią w ręku — w walce z okupantem. Naszym zadaniem należy go w tej sytuacji — otoczyć — moralną opieką i wesprzeć na duchu, by nie czuł się osamotniony i zaszeregowany do armii sowieckiej.

Działalność tych partyzantek, nie pozbawiona jest czasem epizodów komicznych. Oto w jednej wsi w Lubelszczyźnie, bawiła niedawno komisja niemiecka z Warszawy, dokonująca t. zw. kulczykowania świń. W chwili kiedy komisja spełniała swój zaszczytny urząd, do wsi wpadła partyzantka i po rozbrojeniu urzędników, zabraniu im pieniędzy i t. d. okulczykowała ich wszystkich. W ten sposób zamiast świń — okulczykowano Niemców.

KRONIKA WARSZAWY.

Nowa zbrodnia jakiej dopuścili się przed kilku dniami oprawcy niemieccy, wstrząsnęła znowu mieszkańcami Warszawy. Już nie w „odwecie" ale całkiem poprostu jako — zbrodnia dla zbrodni — rozstrzelano na Pawiaku około 80 więźniów politycznych, w czem 22 kobiet. Bestia krzyżacka poi się nadal krwią niewinnych, pławi się w zbrodni, niehamowana, nieposkromiona. Znowu zacisnęły się pięści, znowu wydziera się krzyk pod adresem aliantów, dlaczego te straszliwe zbrodnie nie są doraźnie pomszczone? Dlaczego w Anglii, Ameryce czy Rosji nie morduje się w odwecie obywateli niemieckich? Czem tłomaczyć tę karygodną humanitarność? My tu inaczej czujemy... I dlatego przyrzekamy, że notujemy wszystkie zbrodnie i dokonamy odwetu! Za jednego Polaka 100 Niemców da gardło! Przyrzekamy!

Osławiona niemiecka spelunka gry w Warszawie, stała się przed tygodniem obiektem zamachu bombowego, ze strony tajnych organizacyj. Bomba zegarowa zdemolowała część sal kasyna, raniąc przytem kilkanaście osób. Sprawców nie ujęto. Wiadomość o tym zamachu rozeszła się po Warszawie lotem błyskawicy, wywołując zrozumiałą konsternację wśród „bywalców", powszechną radość wśród społeczeństwa polskiego. Wielokrotne nawoływania prasy tajnej o bojkot tej szulerni — musiały zostać nareszcie czynem, by dosadniej przemówiły do rozsądku rozmaitych wyrzutków społeczeństwa, narażających na szwank dobre nasze imię.

Już w kilka dni potym zarząd kasyna otrzymał zawiadomienie, że niespodzianka ta nie będzie ostatnią. Warszawa walczy!

Pomysłowość w kawałach ma też swoją markę. Na cokole pomnika Kopernika powieszono przed kilku dniami zdechłą kurę, z następującym napisem: „Wolę wisieć do góry nogami — niż karmić Niemców swojemi jajami". Wiersz — powiedzmy — nie grzeszy talentem — ale sam pomysł i wykonanie godne pochwały!

Na murach miasta rozlepiono ostatnio afisze zawiadamiające o zniesieniu zakazu wolnego obrotu handlowego zbożem i produktami zbożowymi, tudzież ziemniakami dla celów gospodarstwa domowego. Należy w związku z tym spodziewać się wydatniejszej obniżki cen chleba, mąki kartofli, co w znacznej mierze ulżyłoby doli biedoty. Ale czy Niemcom można wierzyć? Opinia wypowiada się raczej, że jest w tym jakiś podstęp i niedowierza.

Łapownictwo wśród urzędników i dygnitarzy niemieckich szerzy się w straszliwy sposób. Dochodzi do tego, że dziś trudno już cokolwiek załatwić — bez okupienia się odpowiednim haraczem. Starsi ludzie — pamiętający czasy zaboru rosyjskiego, gdzie łapownictwo obowiązywało jako zwyczaj uświęcony tradycjami — twierdzą, że co się dzieje obecnie w administracji hitlerowskiej, przerosło wszystko co w tej dziedzinie było dotąd znane.

Nieomylny to znak upadku narodu!

Na fundusz prasowy złożyli: Od Przyjaciela 5000, K. Sw. 100, B. a. 20, Stefan 10.